



Głos Żubra

GAZETA SZKOLNA ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH NR 1 W OŁAWIE

Klasa policyjna
Letni obóz językowy



Witaj Szkoło!

Galeria po wakacjach

Od października galeria Nowy rok szkolny powitamy wznawia swoją działalność. Po długich i męczących remontach szkoła wraca „do ładu i składu”.



Zobaczymy zdjęcia przyrody oraz krajo- brazy z Wrocławia.

Wystawa rozpocznie się 8 października i potrwa do końca miesiąca.



W tym roku galerię opiekują się: Karolina Beń, Ewa Polowa, Sabina Pisula i Szymon Karkut. Jeśli „robicie się z Magdaleną Maziarz, sztukę”, czyli malujecie, rysujecie, rzeźbicie lub foto-

Od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Cóż możemy innego napisać: Witamy Was gorąco po wakacjach i życzymy Wam i sobie dobrego roku szkolnego!

Wrześniowy numer jest skromny, ma tylko 8 stron, ale ciężko zabrać się do pracy po wakacyjnej przerwie. Jednak jesteśmy!

Jak zwykle, pałeczkę w redagowaniu przejmuje pierwsza klasa dziennikarska i od następnego numeru mogą zajść małe zmiany.

Wrześniowa gazetka to przede wszystkim wywiady i reportaże (lub mini reportaże), trochę newsów i recenzja gry video.

Życzymy miłej lektury!

Redakcja

W numerze:

- dwa wywiady
- Porozumienie z Komendą Powiatową Policji

- Recenzja gry video
- Felieton
- Obóz językowy

Stopka redakcyjna

Redaktor wydania:

Ada Kuriata i Kaczmar

Zastępca: Katarzyna Krychowska

Sekretarz: Kinga Nowakowska

Korektor: Karolina Klauza

Redaktorzy techniczni: mm

Informacje: Katarzyna Krychowska, Karolina klauza

Ludzie i ich pasje: Rafał Demczański, Agata Fudała

Kultura:

Sebastian Kaczmar

Zdjęcia: Ada Olejnik (a poza tym wszyscy, którzy widzą coś interesującego)

Rysunki z ostatniej strony: Karolina Beń

Dziennikarze: Ada Kuriata

Wydawca, czyli opiekun: Magdalena Maziarz

Kontakt: 71 3132613

502097501, profil Głosu Żubra na Facebook'u



Powitanie roku i pierwsza policyjna

Komenda Powiatowa Policji w Oławie i ZSP Nr 1 podpisały porozumienie w sprawie „klasy policyjnej”

3 września 2012 roku, podczas rozpoczęcia roku szkolnego, Jacek Gałuszka – komendant KPP w Oławie i Maria Domaradzka- dyrektor ZSP Nr 1 w Oławie podpisali oficjalne porozumienie w sprawie współpracy w ramach edukacji policyjnej. Klasa policyjna została utworzona jako innowacja pedagogiczna w Liceum Ogólnokształcącym Nr II, program innowacji został zaakceptowany przez Kuratorium Oświaty we Wrocławiu.

Uczniowie klasy policyjnej na dodatkowym przedmiocie „Edukacja policyjna” będą zgłębiać tajniki pracy w Policji. Zajęcia z zakresu funkcjonowania Policji poprowadzi podinsp. Alicja Jędo, w programie są także zajęcia z psychologii, strzelectwa i sztuk walki.

Porozumienie z KPP w Oławie obejmuje wiele działań programowych, które będą wspomagane przez funkcjonariuszy, m.in.:

- współpraca policji ze społeczeństwem,

kryminalistyka, kryminologia i wiktymologia,

- prawo karne materialne i postępowanie karne,



Podczas uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego przedstawiciele klas pierwszych słu-bowali, że będą godnie reprezentować swoją nową szkołę i pracować na sukces swój i szkoły.

- prawo o ruchu drogowym
– kontrola uczestników ru-
chu drogowego,

- zarządzanie kryzysowe,

- zapoznanie uczniów klasy policyjnej ze sposobem wy-
konywania zadań przez
niektóre komórki organiza-
cyjne Komendy Powiatowej
Policji w Oławie w drodze
obserwacji realizacji obo-
wiązków służbowych przez
policjantów

udział w wybranych akcjach
i działaniach prewencyjnych
Policji.

Pomysł utworzenia klasy
policyjnej spodobał się mło-
dzieży, może o tym świad-
czyć duża liczba podań –
40 osób ubiegało się o 15
miejsc. Ostatecznie naukę
w klasie o tym profilu rozpo-
częło 18 osób. Jest to
pierwsza innowacja mundu-



Jacek Gałuszka powitał uczniów ZSP Nr 1 i nowopow-
stałej klasy policyjnej.

rowa w powiecie, 6 w woje-
wództwie dolnośląskim i 34
w Polsce. ZSP Nr 1 w Oławie ma już doświadczenia
w tego typu przedsięwzię-
ciach edukacyjnych, od
6 lat w LO działa klasa
dziennikarska.

Fot. J. Machaj



Wspomnienia z wakacji

Letni obóz językowy

Fot. K. Klauza



U góry: zajęcia językowe. U dołu: chwila wytchnienia.

Uczniowie naszej szkoły oraz ich koledzy z innych szkół powiatowych spędzili 6 dni na zabawie i nauce języków obcych. 26 sierpnia wyjechali do zakopiańskiego Murzasichle, obóz językowy odbywał się w ramach projektu „Równe szanse, lepszy start”.

O godzinie 7.45, na parkingu przy Tesco zebrali się wszyscy uczestnicy obozu, ich rodzice oraz wychowawcy. Podescytowana wyjazdem młodzież wsiadła grupami do autokaru.

O godzinie 8.00 autokar wyruszył w kierunku upragnionego Murzasichle. Podróż trwała 8 godzin. Po godzinie 16 autobusy stały już na parkingu ośrodka wypoczynkowego „Zbójnik”. Szczęśliwi, że dotarliśmy do celu, pobraliśmy klucze do pokoi i wykonaliśmy pierwsze polecenia kierownika obozu. Zakwaterowanie trwało pół godziny, następnie wszyscy zebrali się w głównej sali. Tam podzielono nas na grupy językowe, poziomy zaawansowania i przedstawiono nam wychowawców. Było ich łącznie pięciu – czterech

anglistów i jeden germanista. Tak rozpoczęła się nasza wakacyjna przygoda.

W programie tygodniowego obozu, była między innymi wycieczka na Gubałówkę i Krupówki, codzienne zajęcia językowe, zajęcia w terenie a także wieczorne zabawy, dyskoteka oraz ognisko.

Każdego dnia uczestnicy spędzali 6 - 8 godzin na zajęciach językowych, przeważnie były one prowadzone przed ośrodkiem, gdyż pozwalała na to piękna pogoda. Kuchnia wydawała codziennie trzy posiłki – śniadanie o godz. 8.30, obiad o 13.30 a także kolację o 19.00. W związku z tym, że trzeciego dnia obozu pogorszył się stan zdrowia niektórych uczestników, wszystkie wycieczki zostały przeniesione na ostatnie dni pobytu w Murzasichle.

W czwartek zwiedziliśmy Krupówki, natomiast Gubałówkę w piątek. Główną atrakcją był oczywiście zjazd wyciągiem górskim i... pamiątkowe zakupy. Największą popularnością wśród młodych turystów okazał się tradycyjny, góralski oscy-



pek.

Obóz byłby zapewne nudny, a dni monotonne, gdyby nie zajęcia, które stanowiły zarówno rozrywkę, jak i odpoczynek. Były to np.: rozgrywki piłki siatkowej, gra w koszykówkę, zajęcia w sali bilardowej, wieczory kinomana, ognisko, grupowe spacerowanie w terenie, dyskoteki, karaoke a także rozgrywki piłki nożnej oglądane głównie przez chłopców na ekranie wielkiego telewizora plazmowego.

Ciekawe zajęcia umiliły wszystkim cały pobyt w Murzasichle. Dni płynęły w zawrotnym tempie, a powrót do domu wydawał się odległy.

Żał było wszystkim opuszczać zakopiański ośrodek.

1 września, w godzinach porannych spakowaliśmy swoje bagaże, po raz ostatni spojrzeliśmy na piękny krajobraz górski, po czym wsiedliśmy do autobusów, by z radością z mile spędzonego czasu i stertą wspomnień wrócić do Oławy.

Niektórzy uczestnicy mówią, że był to najlepiej spędzony tydzień tegorocznych wakacji, inni zaś, że były to najlepsze wakacje w ich życiu ...

Projekt jest finansowany w ramach środków unijnych pozyskanych przez Starostwo Powiatowe w Oławie. Uczniowie nie ponosili żadnych kosztów związanych z pobytem.

Karolina Klauza



Oławski „gangster”, barman i podróżnik

Rafał Demczański: Od zawsze chciał Pan być aktorem ?

Grzegorz Mostowicz-Gerszt: Nie wiedziałem, co chcę robić w życiu. Po prostu, nie mogłem się na nic zdecydować. Myślałem o tym, by zostać podróżnikiem, bardzo interesowała mnie teologia, chciałem nawet zostać weterynarzem. Poznałem bardzo sympatyczną dziewczynę, w której się zakochałem, to była moja pierwsza miłość. Ona bardzo chciała zostać aktorką więc i mnie namówiła bym zdawał na PWST.

R.D: Więc wybór takiej drogi zawodowej to sprawa kobiety?

G.M-G: Poniekąd. Ja nie myślałem jeszcze wtedy o tym poważnie. Ona bardzo chciała bym wspierał ją na egzaminach. Niestety, wyszło tak, że ja się dostałem, a ona nie.

R.D: Kobiety jednak potrafią zawrócić w głowie, ale jak na razie pozostawmy ten temat i powróćmy do aktorstwa. Debiut, czy pamięta Pan pierwsze swoje „kroki” w tym zawodzie?

G.M-G: Pierwsze aktorskie „kroki” stawiałem w serialu „WOW”- z matym Damięckim w roli głównej. Grałem tam razem z Robertem Gonerą. Odgrywałem postać Rica, a on Witka. To była moja pierwsza rola. Z resztą bardzo wesoły serial, kino rodzinne, mieliśmy dużo zabawy. Pamiętam, miałem wtedy jeszcze rude gęste włosy i zaczynałem grać role typów z pod ciemnej gwiazdy.

R.D: Dokładnie, prześledziłem Pana filmografię i nie da

Urodzony w Bielawie, miejscowości położonej u podnóża Gór Sowich. Skończył wydział aktorski w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej we Wrocławiu. Po studiach pracował w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu. Ukończył również szkołę muzyczną I stopnia. Gra na gitarze. W niedługim czasie będziemy podziwiać go na planie serialu „M jak Miłość”.



G. Mostowicz - Giersz i Rafał Demczański.

się nie zauważyć, że Pańską domeną są role gangsterów i skorumpowanych policjantów.

G.M-G: W tej branży jest tak, że jeśli komuś przylepi się etykietę, to ciężko jest ją zerwać, ale z drugiej strony, przy tych filmach, które obecnie się kręci jest duże zapotrzebowanie na takich charakterystycznych aktorów, jak ja.

R.D: Z czego to wynika ?

G.M-G: Generalnie wolę grać gangsterów niż role komediowe, jest to dla mnie zdecydowanie ciekawsze. Można pobawić się bronią, naśladować terrorystów, jest to bardzo męskie.

R.D: Poza realizowaniem się zawodowo, graniem na gitarze - ukończył Pan przecież Szkołę Muzyczną I Stopnia, ma Pan inne ciekawe pasje?

G.M-G: Moją największą pasją są ludzie. Uwielbiam zawierać

nowe znajomości. Generalnie preferuję nocny tryb życia. Przepadam za gastronomią. Obecnie pracuję jako barman.

R.D: W zasadzie praca barmana wiąże się z poznawaniem ludzi.

G.M-G: Pomyślałem, że jeżeli moje życie miałoby tak wyglądać dalej, no wiesz - próby od 10 do 14, przerwa w środku od 14 do 18 i od 18 do 22 spektakl, albo kolejna próba i tak przez 40 lat. Dodatkowo widzisz w odbiciu swoich kolegów, którzy mówią ci ciągle o tym samym. Taka monotonia, to nie dla mnie. Moją drugą i równie ważną pasją są podróże, przez 20 lat podróżowałem po świecie.

R.D: Trochę świata Pan zwiedził, prawda?

G.M-G: Zdecydowanie. Rozpocząłem podróżowanie zaraz po tym, gdy rozstałem się z teatrem.

R.D: Tak po prostu Pan się z nim rozstał ? Czyżby kolejny raz, jakaś kobieta ?

G.M-G: Nie tym razem, to zupełnie inna historia. Wraz z Robertem Więckiewiczem graliśmy w Teatrze Współczesnym w Poznaniu na zmianę główne role, albo on, albo ja. No, ale niestety, przyszedł nowy pan dyrektor, któremu się nie spodobał i nas zwolnił. Robert zaczął robić wielką karierę aktorską, a ja w tym czasie podróżowałem po świecie. Poznałem Martynę Jakubowicz i razem otworzyliśmy we Wrocławiu lokal „Gumowa Róża”. Następnie wyruszyłem w świat. Zwiedziłem m.in. dużą część Europy oraz Amerykę, gdzie się uczyłem i pracowałem w programie „Cooking Show” - Ameryka na talerzu.

R.D: Jednym zdaniem: Podróż kształca. Na koniec naszej rozmowy chciałbym zapytać o Pańskie plany zawodowe.

G.M-G: Mogę się pochwalić świeżym kontraktem z produkcją „M jak Miłość”, gdzie będę grał bardzo „zły charakter”. Jak na razie, tylko tyle mogę zdradzić.

R.D: Cóż, więc nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć Panu powodzenia w zawodzie oraz kolejnych dużych kontraktów.

G.M-G: Dziękuję, ale nie zapraszajmy. Do widzenia.

R.D: Do widzenia.

Od zawsze to czułem

Agata Fudała: Jak zaczęła się Twoja przygoda z tworzeniem muzyki ?

Bartosz Turu Zalwert: Na początku robiłem to w domu, bez sprzętu, nie miałem też dostępu do Internetu, tak jak teraz, i do takiej ilości utworów muzycznych. Pierwszy raz zagrałem w Irlandii, gdy za zarobione pieniądze kupiłem sprzęt i poczułem, że chciałabym się tym podzielić z szerszym gronem ludzi.

AF: Dlaczego akurat muzyka i jej tworzenie, od zawsze tego chciałeś, czy to przyszło z czasem ?

BTZ: Od zawsze. Poczuję to, gdy byłem na jakiejś imprezie i usłyszałem taki rodzaj muzyki, jakim był House, wtedy pomyślałem, że chciałbym to robić.

AF: Czy jest ktoś, kogo podziwiasz, kto jest Twoim djskim wzorcem ?

BTZ: Kiedyś miałem wzorzec, DJ, na którym opierała się moja początkowa twórczość. DJ Loco Dice był moim idolem, podobał mi się jego styl, jednak uważam, że trzeba być oryginalnym i tworzyć własny, dlatego teraz na nikim się nie wzoruję.

AF: Traktujesz pracę Dja na poważnie, czy raczej jako zabawę ?

BTZ: Gdy zaczynałem, to marzyłem o tym, żeby stać się sławny, podróżować po świecie, niestety lata mijają i żeby się przebić, trzeba wydać dobry utwór, który stanie się hitem. Coraz mniej myślę o tym, aby traktować to jako formę zarobku.



Bartosz Zalwert od czterech lat jest znany jak DJ Turu, a od siedmiu mieszka w Irlandii, gdzie wraz ze swoim partnerem zawodowym, Sebastianem Goganiem Sz. tworzą Trippy Sounds. Trippy Sounds to zespół, który od czterech lat tworzy muzykę deep slow sexy burning house and tech-house. Dodatkowo Trippy Sounds to grupa przyjaciół, których wspólną pasją jest organizacja szalonych i niezapomnianych imprez. Wciąż starają się, aby każdy kolejny zaproszony artysta był jeszcze lepszy od poprzedniego. Dzięki ich wieloletnim wysiłkom, do stolicy Dolnego Śląska zawitały takie gwiazdy światowego formatu jak: Phonique, The Timewriter, Martin Landsky, Burnski, Glimpse, Hector, Mathew Styles, Dinky i wielu innych.

AF: Czy miałeś jakieś zabawne sytuacje w czasie pracy nad utworami ?

BTZ: Ciężko mi sobie teraz przypomnieć jakąś konkretną sytuację. Razem z Sebastianem często się wygłupiamy, więc mamy dużo takich sytuacji, ciężko je wszystkie zapamiętać i zawsze dbamy o to, aby ludzie dobrze bawili się na naszych imprezach i występach.

AF: Wspomniałeś o Sebastianie, od zawsze gracie razem ?

BTZ: Nie, nie od zawsze. Na początku graliśmy osobno, nie znaliśmy się z tej strony, chociaż mieszkaliśmy w tej samej miejscowości. Kiedyś chciałem zorganizować imprezę dla znajomych i nie miałem sprzętu, tak właśnie trafiłem na Sebastiana. W późniejszym czasie zagraliśmy na paru imprezach razem, okazało się, że brzmi to bardzo fajnie i tak zaczęła się nasza wspólna przygoda.

AF: Skąd wzięła się nazwa Trippy Sounds ?

BTZ: Dostyc przypadkowo, Gogan ją wymyślił i po chwili zastanowienia stwierdziliśmy, że będzie pasować do naszego stylu.

AF: Niedługo odbędzie się impreza z okazji czwartych urodzin Trippy Sounds, możesz mi coś więcej o tym powiedzieć, zdradzić jakieś szczegóły ?

BTZ: Z okazji imprezy chcieliśmy zaprosić jakiegoś znanego DJa i udało nam się to. DJ T, który dotychczas nie grał w Polsce, jest właścicielem znanej wytwórni Get Physical i zgodził się wystąpić jako gwiazda na naszej imprezie. Artysta ma na swoim koncie kilka albumów i kilkadziesiąt Epek (są to płytki, na których nagrany jest tylko jeden utwór), jego numery remixują producenci z całego świata.

AF: Jak myślisz, czy polscy DJ-om mają szansę na karierę za granicą ?

BTZ: Myślę, że tak, jest kilku, którym się to udało. Polskim DJ-om z pewnością jest trudniej osiągnąć sukces niż np.. niemieckim producentom. Teraz, żeby zaistnieć trzeba co chwilę wydawać nowe numery.

AF: Czy DJe mają „wzięcie” u kobiet ?

BTZ: Słyszałem, że tak jest, chociaż ja obecnie jestem singlem. To zależy kto, czego oczekuje, nie szukam teraz partnerki na całe życie, skupiam się na muzyce i całe serce oddaje jej.

AF: Najbliższe plany na przyszłość ?

BTZ: Do tej pory organizowałem parę imprez w roku, teraz będą to trzy, cztery imprezy, a czas między nimi poświęcimy z Sebastianem na stworzenie numeru, który mógłby nas wypromować.



Remont wszechobecny

Wszechobecne wiadra, drabiny i miotły utrudniające przemieszczanie się po budynku. Panowie budowlancy, biegający bez koszulek między uczniami i kurz – Mam wymieniać dalej?

Takimi scenami powitał nas nowy rok szkolny 2012/2013! Gdy wchodzi się do szkoły głównym wejściem, na pierwszy rzut oka wszystko wydaje się w porządku. W Sigmie, sklepiu

szkolnym, można zauważyć robotników krzątających się przy sali gimnastycznej – ze szpachlami i wiadrami z gipsem. Przez uchylone drzwi do siłowni wylania się obraz siedzącego pana na parapecie. Brak mu górnej części garderoby, właśnie pochłania swoje drugie śniadanie. Siedzi i zastanawia się: gdzie są młodzi ludzie i co robią na zajęciach wychowania fizycznego, kiedy w siłowni jest jeden, wielki bałagan?



Można biegać nawet

Udaję się więc do łącznika w deszcz i żadne wymówki przy sali gimnastycznej – czy protesty nie pomagają! I mówię ci to ja, osoba, która dziwnym trafem właśnie się rozchorowała i pisze ten tekst w łóżku.

Remonty w szkole są potrzebne, zastanawiające jest to, że wakacje się skończyły, a remont nadal trwa. Szkoda, że nie dało się tego zrobić w wakacje, kiedy szkoła jest wolna od uczniów i wszelkich zajęć...

Można biegać nawet

Aż żal teraz patrzeć na

szkolne korytarze! W ubiegłym roku szkolnym remonty odbywały się przez pół roku, wszędzie był bałagan i kurz związany z remontem ścian. Teraz na naszych nowych, wyremontowanych ścianach zamontowano nowe grzejniki. Czy mi się wydaje, czy komuś pomyliła się kolejność prac?

Chciałabym zauważyć jeszcze jedną sprawę. Nasz nowy parking? Ktoś wykazał się niezłą inwencją twórczą. Aby wjechać na owy parking, trzeba objechać go dookoła, ponieważ od strony ulicy jest podwójna linia ciągła. Twórca zaplanował również niedaleko wjazdu do szkoły przystanek autobusowy. Jest tam tak ciasno, że kierowca, który transportuje ludzi ma trudności z zawracaniem.

Ale, zł dobrego początku, niedługo nie będzie śladów po remoncie. A na drodze przynajmniej są pasy.

Ada Kuriata

Wyjazd do Niemiec

23 września, o godzinie 21:00 spod Szawan-Paras.

Uczniowie wezmą udział w wymianie międzynarodowej pomiędzy szkołą Obszerny materiał z wyjazdu w następnym numerze.

Wyjazd jest związany z projektem, którego koszty pokrywa całkowicie fundacja „European for peace”. Projekt będzie dotyczył praw ucznia i człowieka.

Obszerny materiał z wyjazdu w następnym numerze.

K. Krychowska



Gry video

„Mass Effect 3” - czyli zakończenie trylogii przygód komandora Sheparda.

„Mass Effect 3” - Czyli zakończenie trylogii przygód komandora Sheparda. Mass Effect 3 to finalna odsłona słynnej serii Mass Effect, za którą odpowiedzialny jest koncern BioWare.

W grze po raz kolejny wcielamy się w rolę znanego nam z poprzednich części komandora Sheparda. Tym razem naszym głównym celem jest uratowanie Ziemi przed destrukcyjną inwazją Żniwiarzy. W tym celu będziemy musieli przemierzać galaktykę w poszukiwaniu sojuszników. Akcja Mass Effect 3 rozpoczyna się na Ziemi, gdzie komandor Shepard zostaje sądzony za swoje dotychczasowe czyny. Proces niespodziewanie przerywa inwazja Żniwiarzy. W prologu udaje nam się uciec z okupowanej planety na pokład statku Normandia, gdzie rozpoczy-



namy swoją nową przygodę. Kampanię możemy zacząć tworząc nowego bohatera, bądź zaimportować zapisane stany gry z poprzednich części. Dzięki opisywanej drugiej możliwości, możemy mieć do dyspozycji wcześniej zdobyte cechy postaci. Jeżeli chodzi o rozgrywkę, Mass Effect 3 zwiększył tempo walki w porównaniu do poprzednich odsłon.

Uzbrojenie nie zmieniło się w stosunku do drugiej części cyklu. Bronie zostały podzielone na pięć grup, do

których należą: karabiny szturmowe, karabiny snajperskie, pistolety maszynowe, strzelby oraz ciężkie pistolety. Mamy również możliwość modyfikowania posiadanego ekwipunku o specjalne ulepszenia, takie jak zwiększony magazynek, usprawnioną szybkostrzelność czy zadawanie większych obrażeń oprze-
rzonym celom.

Do plusów Mass Effect trzeba zaliczyć wspaniałą fabułę, która sprawia, iż gra przypomina świetny film. Na uwagę zasługuje wspaniała

oprawa muzyczna, która świetnie buduje napięcie.

Wymagania sprzętowe: Core 2 Duo 2.4 GHz, 2 GB RAM (4 GB RAM - Vista/7), karta grafiki 512 MB (GeForce 9800 GT lub lepsza), 15 GB HDD, Windows XP/Vista/7, łącze internetowe. Moim zdaniem trylogia

Mass Effect jest najlepiej wykonaną grą, jaką do tej pory wydali producenci. W moim osobistym rankingu gier jest to absolutny numer jeden na rynku. Sądzę, że jedynym i największym minusem Mass Effect 3 jest to, że to ostatnia odsłona tej kultowej trylogii.

Sebastian Kaczmar

W następnym numerze

- Pasowanie na ucznia w branży turystycznej.
- Pierwsze pasowanie na „technika mechanika”
- Wymiana z Bad Pyrmont
- Dzień Nauczyciela
- Prezentacja nowej redakcji
- Klasa policyjna— o co chodzi?
- Wymiana ze szkołą w Magdeburgu
- Kolejna odsłona Comeniusa
- Wybory do Młodzieżowej Rady Miasta
- Prezentacja klas pierwszych
- Agresja wśród nas

